

Bartłomiej Cieśla
Uniwersytet Łódzki

Polisemia jako źródło dowcipu językowego w czasopiśmie „Wolne Żarty”

O wieloznaczności można mówić wówczas, gdy formie językowej przypisuje się więcej niż jeden wariant semantyczny. Polisemiczne mogą być zarówno znaki – morfemy i słowa, rozumiane jako najmniejsze elementy będące nośnikami treści, jak i jednostki wyższego stopnia segmentacji tekstu – zdania oraz równoważniki zdań, komunikaty.

Polisemię należy odgraniczyć od homonimii. Podczas gdy pierwszy proces dotyczy jednego słowa, drugi – obejmuje pary wyrazów o różnym pochodzeniu. Linie podziału między obu zjawiskami wytycza zatem etymologia. Niekiedy za homonimy uznawane są wyrazy, które całkowicie rozeszły się znaczeniowo, mimo że ich podstawę stanowi ten sam źródłosłów, np. pokój ‘stan bez wojny’ i pokój ‘pomieszczenie’ (MARKOWSKI, 2003: 1644).

Produktem polisemii są neosemantyzmy, powstające m.in. w drodze przesunięcia metaforycznego – można powiedzieć, że nowe wartości słów mają wówczas związek z relacją, jaka daje się zauważyć między nazywanymi przez nie desygnatami, np. *karuzela* 1. ‘urządzenie do kręcenia się w koło w wesołych miasteczkach i na placach zabaw’; 2. ‘szybkie zmienianie się sytuacji, uczuć, poglądów itp.’¹ – a także wskutek zmian w zakresie, treści i funkcji językowej wyrazów (MICHALEWSKI, 2001: 4).

Dowcipy oparte na wieloznaczności uważane są za szczególnie kunsztowną odmianę żartu.² Na ich podstawie analizy sformułowano spostrzeżenia dotyczące tzw. gry słów i dowcipu w ogóle (BUTTLER, 1974: 263). Teksty zaliczane do tej grupy mogą być nieprzekładalne na język obcy – przynależne konkretnemu systemowi znaków budowane są w oparciu o jego specyfikę (słowa poszczególnych języków mają zwykle przypisane odmienne warianty znaczeniowe, co uniemożliwia translację).

¹ Definicje omawianych w pracy wyrazów i związków wyrazowych pochodzą z *Nowego słownika języka polskiego*, pod red. E. Sobol, PWN, Warszawa 2002, oraz *Wielkiego słownika wyrazów obcych*, pod red. M. Bańki, PWN, Warszawa 2008.

² W artykule wymiennie stosuje się terminy *dowcip* i *żart*, trzeba jednak zauważyć, że pierwszy z nich ma węższy zakres, odsyła bowiem najczęściej wyłącznie do werbalnej twórczości komicznej. Drugi termin stosuje się na oznaczenie nie tylko zabawnych tekstów, ale i sytuacji.

Warto dodać, że w polskich opracowaniach funkcjonują różne terminy określające słowną twórczość komiczną. Głównie są to: *komizm językowy*, *dowcip językowy* i *humor językowy*. Pierwszy z nich oznacza wszelkie struktury gramatyczne i leksykalne wywołujące efekt komiczny niezależnie od tego, czy użyte zostały świadomie. Pojęcie *dowcipu językowego* obejmuje natomiast tylko te struktury, których zastosowanie obliczone jest na rozbawienie odbiorcy (Buttler, 1974: 57-58). Ostatni z terminów jest stosunkowo nowy, stosowany jednak coraz częściej za sprawą badaczy amerykańskich (Gajda, 2007: 11).

Dotyczy to zarówno polisemii, jak i homonimii. Poniżej przykład angielskiego dowcipu niemożliwy do odtworzenia w polszczyźnie:

- Hello, are you there?
- Yes, who are you, please?
- I'm Watt.
- What's your name?
- Watt's my name.
- Yes, what's your name?
- My name is John Watt.
- John what?
- Yes, are you Jones?
- No I'm Knott.
- Will you tell me your name then?
- Will Knott.
- Why not?
- My name is Knott.
- Not what?
- Not Watt, Knott.
- What?³

Anegdota śmieszy grą słów: posługuje się wyrazami o odmiennym znaczeniu, tożsamymi brzmieniowo – najpierw opozycją nomen proprium *Watt* i zaimka *what*, w drugiej części – opozycją znaczeniową czasownika posiłkowo-modalnego *will* i imienia *Will* oraz rozbieżnością semantyczną zachodzącą między przeczeniem *not* i nomen proprium *Knott*. Trudno by szukać podobnych zależności językowych w polszczyźnie, stąd literalna translacja tekstu jest niewykonalna. Dowcip ubrany jest w bardzo popularną również w polskich żartach formę nieporozumienia dialogowego.

Żarty polisemiczne można podzielić na trzy grupy: **dowcipy oparte na znaczeniach nominatywnych wyrazu, dowcipy kontekstowe i dowcipy deleksykalizacyjne** (BUTTLER, 1974: 263-333). Artykuł poświęcony jest dwom pierwszym typom twórczości komicznej, dodatkowo uwaga zostanie zwrócona na przykłady wieloznaczności zdaniowej.

Podstawę materiałową pracy stanowią teksty łódzkiego satyrycznego czasopisma „Wolna Myśl, Wolne Żarty”⁴.

³ http://www.ang.pl/Skecze_i_dowcipy_po_angielsku_15231.html [dostępne w sieci: 15.04.2010]

⁴ Czasopismo wydawane było od roku 1919, początkowo jako dwutygodnik polityczny, społeczny i literacki pod nazwą „Wolna Myśl” (pierwszy numer ukazał się z datą 20 września), później, od 17 kwietnia 1921 roku, jako tygodnik satyryczno-humorystyczny i artystyczno-literacki z nowym rozszerzonym tytułem „Wolna Myśl, Wolne Żarty”. Ostatni numer ukazał się 16 kwietnia 1939 roku. Pismo zawieszono od 4 września 1938 roku do 19 marca 1939 roku, kolportaż wznowiono jedynie na miesiąc przed ostatecznym jego rozwiązaniem. Wydawcami „Wolnej Myśli, Wolnych Żartów” byli Edmund i Helena Kokorzycy, trzon redakcji stanowili: Aleksy Hemczke, Waclaw Kokorzycy, Ignacy Śledziński, Stefan Podlesiak, Walery Jezierski i Piotr Collik (KASZUBINA 1982: 218-219).

1. Dowcipy oparte na znaczeniach nominatywnych wyrazu

W wypadku tej grupy oba warianty znaczeniowe użytego wyrazu, jak pisze D. Buttler, w dużym stopniu niezależne są od kontekstu. Różnią się odnośnością semantyczną (dwa znaczenia realne) i sferą funkcjonowania (znaczenia specjalne i ogólne), wykorzystują skłonność odbiorcy do percypowania treści najbardziej rozpowszechnionej (BUTTLER, 1974: 322-323). Technikami używanymi przy realizacji tego typu komicznych schematów są: kompozycja rysunku z tekstem i nieporozumienie dialogowe. Jeśli skecz prezentowany jest w telewizji, nieprzystawalność obu wariantów znaczeniowych może być uwydatniona przez obraz.

Konflikt dwu znaczeń realnych po wielokroć przedstawiany był przez twórców programu satyrycznego „Komiczny Odcinek Cykliczny”⁵. W jednym z nich zraniony w rękę mężczyzna wbiega do budynku z napisem „izba przyjęć” (znaczenie aktualizowane przez odbiorcę, dodatkowo precyzowane przez obraz – widok mężczyzny ze skrwawioną ręką – to ‘pomieszczenie, w którym dokonuje się formalności związanych z przyjęciem pacjenta do szpitala’). Zastaje w nim boya hotelowego wychodzącego naprzeciw ze słowami powitania: – *Witam pana serdecznie w izbie przyjęć, tu jest przyjęcie barbecue, tu przyjęcie wegetariańskie, a tu przyjęcie urodzinowe*. Technika konfrontacji obrazu z tekstem wywołuje efekt przypominający nieporozumienie dialogowe.

Autorzy dowcipów opartych na znaczeniach nominatywnych posługują się zasadą neutralnego mikrokontekstu – słowa wieloznaczne użyte są w otoczeniu nienaruszającym im konkretnej wartości semantycznej. Czytelnik postrzega treść najbardziej kojarzącą się z danym wyrazem, po czym ów sens, w wypadku dialogu, konfrontowany jest z tym, którym posługują się uczestnicy kreowanej rozmowy. Czynnikiem wpływającym na uaktywnienie określonego znaczenia, tym samym – sugerującym je odbiorcy tekstu, może być konsytuacja, w przeciwieństwie jednak do dowcipów kontekstowych nie pomaga ona w ustaleniu, który z dwu użytych wariantów jest primarny, a który jedynie poboczny („chwilowy”), aktualizowany pod wpływem osobiście rozmieszczonych determinatorów kontekstowych.

Sprzeczność powstaje, kiedy autor tekstu posługuje się słowem użytym w dwu wariantach semantycznych, np.

Żona: – Polikarpku, czy kochasz mnie jeszcze?

Mąż: – Hm, hm...

Żona: – Ale w każdym razie jesteś do mnie przywiązany?

Mąż: – To właśnie, że jestem przywiązany...

[nr 2, 1928, s. 8]

przywiązany – 1. ‘związany z kimś, z czymś uczuciowo’; 2. ‘przymocowany do czegoś lub połączony z czymś’;

⁵ *KOC (Komiczny Odcinek Cykliczny)* – program satyryczny nadawany w Programie Drugim Telewizji Polskiej w latach 1995–2000. Jego autorami byli Sławomir Szczęśniak i Grzegorz Wasowski. Bardzo często sięgali po techniki dowcipu językowego, w dużej mierze wieloznaczności (por. sama nazwa audycji).

W antykwarni

- Patrz! To stare pu^dło jest interesujące!
 - A propos. Jak się powodzi twojej siostrze?
- [nr 13, 1928, s. 10]

pu^dło – 1. ‘bardzo duże pudełko’; 2. obraźl. ‘o kobiecie starszej, pretensjonalnie ubranej i umalowanej’;

Moralność pani Nowobogackiej

- O czym wam Jasiu mówili dziś w szkole?
 - O dwóch pó^lkulach i o puszczach dziewiczych.
 - Oj, czasy nastali!!! O czym to oni takim pędrakom opowiadają...
- [nr 9, 1928, s. 10]

pó^lkula – 1. ‘jedna z dwóch części kuli ziemskiej, na które dzieli ją płaszczyzna południka zerowego lub równika’; 2. ‘kobieca pierś’; *puszcza dziewicza* – 1. ‘dzika puszcza, niezamieszkała przez ludzi, nietknięta ludzką ręką’; 2. ‘owłosienie kobiecych narządów płciowych’;

Na lekcji religii

- Prefekt: – Powiedz mi smarkaczu, trzy rzeczy wieczne.
- Smarkacz: – Trzy psze księdza prefekta, są rzeczy wieczne: 1 – wieczne pióro, 2 – wieczny blok-notes, 3 – wieczna lampka elektryczna.
- [nr 8, 1928, s. 3]

trzy rzeczy wieczne – 1. ‘wg nauki chrześcijańskiej: wiara, nadzieja i miłość’; 2. przypadkowe przedmioty mające w nazwie przymiotnik *wieczny* – ‘możliwy do wykorzystania przez dłuższy okres’;

W pewnym urzędzie

- Czy pan szef przyjmuje?
 - Zależy, co kto daje!
- [nr 1, 1928, s. 3]

przyjmować – 1. ‘zgadzać się na rozmowę z kimś, wizytę kogoś’; 2. ‘przyjmować łapówkę’;

W epoce dyktatorów

- Kto ma większe znaczenie od kró^la?
 - As!
- [nr 4, 1929, s. 6]

król – 1. ‘monarcha sprawujący najwyższą władzę w królestwie; też: tytuł tego monarchy’; 2. ‘figura w kartach’;

W karnawale

- Mąż – Ależ moja droga – stanowczo nie pozwalam ci iść w tym stroju na maskaradę. Ta suknia jest za kró^tką!
- Żona – Przecież sam mi mówiłeś przed godziną – „Bądź na balu możliwie kró^tko”.
- [nr 4, 1928, s. 7]

kró^tko – 1. ‘przez niedługi czas’; 2. ‘w krótkiej sukni’;

Szkoda

- Moja żona jest anio^lem!
 - A moja jeszcze żyje.
- [nr 13, 1928, s. 4]

anioł – 1. ‘istota nadprzyrodzona pośrednicząca między Bogiem a ludźmi, uosabiająca doskonałość i dobroć’; 2. ‘ktoś bardzo dobry, łagodny’;

Toulet

Jakiś wielbiciel z prowincji odwiedza Touleta w Salies-de-Béarn.

Po przywitaniu nie omieszkał zadać kilku pytań:

– Mistrzu, czy ojciec pański wciąż mieszka na wyspie Maurycego?

– Tak jest, odpowiada Toulet.

– A co robi?

Toulet wyciąga zegarek, spogląda na godzinę i z całym spokojem rzecze

(zegar wskazywał pierwszą):

– Je obiad.

[nr 24, 1929, s. 6]

robić – 1. ‘wykonywać jakąś rzecz’ 2. ‘prowadzić działalność w jakiejś dziedzinie’;

Religijny

– Czemu nie ukloniłeś się swemu szefowi?

– Mój kochany, czy nie wiesz, że jeszcze za czasów Mojżesza,

Pan Bóg zabronił klaniać się bałwanom?

[nr 2, 1929, s. 7]

klaniać się – 1. ‘pochylać się, kiwać głową lub zdejmować nakrycie głowy na znak przywitania, pożegnania lub podziękowania’; 2. ‘okazywać cześć lub przypochlebiać się komuś’;

Całe szczęście

On – Przede wszystkim nikogo nie wprowadzam w błąd, gdyż nie jestem dwulicowy!

Ona – Całe szczęście! jedna taka twarz wystarczy.

[nr 2, 1929, s. 6]

dwulicowy – 1. ‘obłudny, mówiący co innego zależnie od okoliczności i rozmówcy’; 2. ‘mający dwa lica’;

Buchalter i buchalterka

– Mam u siebie buchaltera, który w wiernej służbie osiwiał.

– Ja mam buchalterkę która w moim interesie stała się brunetką, blondynką i rudą. [nr 31, 1928, s. 10]

osiwieć – 1. ‘dożyć sędziwego wieku’; 2. ‘stać się siwym’;

Z życia magnatów

– Jako, drogi hrabio! Ma pan osiemdziesiąt lat! co najwyżej dałbym panu lat pięćdziesiąt!

– Dziękuję, ale w moim wieku nie mogę tego przyjąć. Uczyniłoby to sto trzydzieści lat.

[nr 2, 1928, s. 6]

dać – 1. ‘użyczyć czegoś, udostępnić coś’; 2. ‘ocenić, oszacować’;

Jowialny tubylec

Turysta: – Powiedzcie dobry człowieku, czy w waszym miasteczku urodził się kiedy ja-ki wielki człowiek?

Tubylec: – Nie panie. Odkąd pamiętam, rodzą się u nas tylko małe dzieci.

[nr 13, 1929, s. 3]

wielki – 1. ‘o człowieku: znacznie przewyższający swymi zdolnościami, umysłem, zasługami itp. innych ludzi’; 2. ‘znaczny pod względem rozmiarów, wysoki’;

Ostatnie depesze

PARYŻ: Nadobna tancerka murzyńska Józefina Backer, zazdrości podobno Krzysztofovi Kolumbowi i innym podróżnikom, bowiem oni wiele w życiu odkryli, a ona już nie niestety nie ma do odkrycia...

[nr 37, 1928, s. 4]

odkryć – 1. ‘odsonić to, co było zakryte’; 2. ‘poznać rzecz dotąd nieznaną, natrafić na coś, o czego istnieniu nie wiadano’;

Poprawił

W książeczkach służbowych znajduje się, jak wiadomo, urzędowa wzmianka: „Służy jako legitymacja”.

Sołtys wypełniając taką książeczkę dla Kaśki Brukiew napisał dosłownie:

– Kaśka Brukiew, służy nie jako legitymacja, ale jako dziewczyna do krów”.

[nr 1, 1929, s. 7]

służyć – 1. ‘być używanym’; 2. daw. ‘pracować u kogoś, zajmując się sprzątniem, pomaganiem w czynnościach gospodarskich itp., otrzymując za to wynagrodzenie’;

Nie kijem to pałką

– Mój drogi, jeśli nie możesz znaleźć pieniędzy, by mi sprawić kombinacje, będziesz musiał znaleźć kombinacje, by mi dać pieniądze!⁶

[nr 4, 1929, s. 3]

kombinacja – 1. ‘suknia’; 2. ‘sprytnie i zwykle nieuczciwe działania mające na celu osiągnięcie jakichś korzyści’;

Duża różnica

– Niech mi pan powie, panie radco, jaka jest różnica, między psem, a... posłem?

– Hm, czy ja wiem!

– Otóż, uważa pan, pies szczeka tylko na obcych, a poseł szczeka prawie zawsze na swoich...

[nr 31, 1928, s. 3]

szczekać – 1. ‘o psie, lisie, szakalu: wydać krótki, urywany głos’; 2. pot. ‘obmawiać lub oczerniać kogoś’;

Polski emeryt u golarza

– Pana dobrodzieja ostrzyc na krótko

– Hm, czy ja wiem? W każdym razie, na jakieś dwa, trzy miesiące...

[nr 28, 1928, s. 6]

na krótko – 1. ‘na małą długość’; 2. ‘na niedługi okres’;

⁶ Wyrazu *kombinacja* użyto tu w schemacie tzw. odwrócenia paralelnego. Człony dowcipów realizujących tego typu model składniowy „pod względem syntaktycznym są wobec siebie paralelne, pod względem treściowym jeden stanowi niejako odwrócenie sensu drugiego (...) owo odwrócenie bardzo często daje w wyniku treść przeciwstawną⁶ (BUTLER, 1974: 257), por. – *Doprawdy, opuszczasz Roberta dla sukni?! – Trudno! Gdybyś wiedziała, ile sukien ja opuściłam dla niego* [nr 31, 1928, s. 6].

Powodem nieporozumienia mogą być nie tyle dwa warianty znaczeniowe wyrazu, ile nieprzystawalność realiów, do których on odsyła, np.

Przyczyna

- Więc jakim sposobem, doktorze, zamierzasz pokonać moją bezsenność?
- Przedewszystkiem muszę poznać przyczynę i tę następnie zgładzić.
- To się nie uda doktorze. Poznać moją żonę możesz – ale zgładzić...

[nr 8, 1928, s. 9]

przyczyna – ‘czynnik lub zespół warunków wywołujący jakieś zjawisko jako swój skutek’, tu: 1. czynnik wewnętrzny (fizjologiczny) będący powodem choroby; 2. czynnik zewnętrzny, konkretna osoba;

Bez szczegółów

- Gdzie się znajdujemy teraz? – pyta Amerykanin odbywający aeroplanem podróż naokoło świata.
- Nad Paryżem! odpowiada pilot.
- Bez szczegółów. Ja się pytam, w której części świata.

[nr 12, 1928, s. 5]

gdzie — ‘zaimek zastępujący określenie miejsca, w którym coś się dzieje lub znajduje, kierunku lub trasy ruchu’, tu: 1. ‘Paryż’; 2. ‘część świata’;

Niekiedy zdarza się, że mimo obecności pewnych wskazówek sytuacyjnych w tekście czytelnik może mieć problem z szybką, jednoznaczną aktualizacją któregośkolwiek ze znaczeń użytego słowa. Nie wiadomo, jak odczytać jego sens, co dodatkowo potęguje komizm, np.

Flegma

(...) – Izak, powiada ojciec, co byś powiedział, gdyby nam bocian przyniósł dziecko? Izak nie raczy odpowiedzieć.

- Moje dziecko – rzecze matka co byś wolał braciszka czy siostrzyczkę?
- Zostawcie mnie w spokoju, odpowiada berbec, i róbcie, co chcecie!

[nr 24, 1929, s. 10]

robić – 1. ‘wykonywać jakąś czynność’ 2. ‘płodzić’;

Niebezpieczeństwo

Na lekcji łaciny, uczeń zrobił błąd w zdaniu z podwójnym subjectivem (masculinum i femininum).

Nauczyciel: – Tak mój kochany! Kiedy rodzaj męski i żeński razem się zejdzie to... trzeba mocno uważać.

[nr 12, 1928, s. 10]

rodzaj męski i żeński – 1. ‘rodzaj gramatyczny męski i żeński’; 2. ‘płeć męska, płeć żeńska’;

2. Dowcipy kontekstowe

Tworzywem dowcipu kontekstowego są słowa w „uwikłaniach leksykalnych, o treściach przez nie zdeterminowanych (BUTTLER, 1974: 322). Ich sens precyzowany jest przez kontekst, czyli otoczenie językowe, oraz makrokontekst, na który składają się takie elementy, jak: „miejsce i czas aktu mówienia, przynależność społeczna jego uczestników (tj. mówiącego i słuchającego bądź słuchających), stosunek, który za-

chodzi między jego uczestnikami (np. poufały lub formalny) (...)” (URBAŃCZYK, 1999: 192). Niektóre elementy języka, np. zaimki, nabierają znaczenia wyłącznie dzięki konsytuacji. Kontekst modyfikuje wyrazy na różnych płaszczyznach, przede wszystkim ich semantykę.

W kompozycji dowcipów tej grupy na pierwszy plan wysuwają się tzw. determinatory kontekstowe. Poza konsytuacją, za której pomocą okoliczności kreowane są w taki sposób, by czytelnik sięgnął po niewłaściwy wariant znaczeniowy, zaliczamy do nich dopowiedzenie. Determinatory kontekstowe pojawiają się na początku (jako konsytuacja) lub na końcu tekstu (dopowiedzenie). W zależności od tego, jaka jest ich pozycja w zdaniu, albo wywołują u odbiorcy błędne nastawienie, albo zbyt późno precyzują treść użytego słowa. W zebranych materiale makrokontekst i dopowiedzenie najczęściej współlistnieją [rozmieszczenie determinatorów kontekstowych zaznaczono podwójnym podkreśleniem], np.

Straciła

(...) Czarująca aktoreczka Lili wyszła za mąż. W dniu ślubu umarł jej wujaszek. Mówiono wtedy za kulisami: – W dniu ślubu kobieta zwykle coś traci. Lili straciła to co mogła – wujaszka.
[nr 34, 1928, s. 3]

tracić – ‘przestawać coś mieć, zostawać bez kogoś lub bez czegoś’; tu: 1. ‘stracić dziewictwo’ (znaczenie, na które wskazuje konsytuacja: ślub); 2. Wariant prymarny: ‘stracić wujaszka’;

Aforyzmy

(...) Kobieta jest rajem, piekłem i czyśćcem. Mianowicie: rajem dla oczu; piekłem dla nerwów i czyśćcem dla kieszeni...
[nr 35, 1928, s. 2]

raj – 1. ‘miejsce pobytu dusz zbawionych po śmierci’; 2. ‘piękne miejsce’; *piekło* – 1. ‘według niektórych religii: miejsce kary, na którą skazane są potępione dusze zmarłych’; 2. ‘osoba bardzo nieprzyjemna i przysparzająca cierpienia’; *czyśćciec* – 1. ‘według religii katolickiej: miejsce, gdzie dusze zmarłych odbywają pokutę przed pójściem do nieba’; 2. Wariant prymarny: ‘osoba rozrzutna’ (słowo *czyśćciec* pełni tu funkcję determinatora kontekstowego w tym sensie, że przenosi swoje jedyne znaczenie: ‘miejsce, w którym dusze przebywają po śmierci’ na sąsiednie wyrazy: *raj* i *piekło*, mające w polszczyźnie kilka wariantów semantycznych);

TORUŃ: Przechodzący ulicą Chelmińską obywatele znaleźli na jezdni dużych rozmiarów piernik toruński, przesiąknięty wódką. Okazało się, że był to pan Agredor Kawatek, obywatel 70-cioletni który z okazji Trzech Króli, gołnął [sic!] trzy faszczki żytniówki...
[nr 4, 1929, s. 3]

piernik – 1. ‘ciasto barwy brązowej, które wyrabia się z dodatkiem miodu i przypraw korzennych’ (znaczenie, na które wskazuje konsytuacja: miejscowość słynąca z wyrobu pierników); 2. Wariant prymarny: pogard. ‘o starym mężczyźnie’;

BORDEAUX: Na wielkich wyścigach samochodowych pękła pewnemu zawodnikowi kiszka. Całe szczęście, była to kiszka w oponie!...
[nr 31, 1928, s. 10]

kiszka – 1. pot. ‘jelito’ (znaczenie determinowane otoczeniem leksykalnym słowa *kiszka*);
2. Wariant prymarny: pot. ‘dętka rowerowa, samochodowa’;

Aforyzmy

Kobieta jest jak morze gdyż stale potrzebuje przebywać z bałwanami.
[nr 35, 1928, s. 2]

bałwan – 1. ‘spieniona fala morska’ (znaczenie, które determinuje konsytuacja: morze);
2. Wariant prymarny: obraźl. ‘o człowieku ograniczonym’ (znaczenie to uznać należy za ostatecznie właściwe ze względu na czasownik *przebywać z kimś*, niełączący się z nazwami zjawisk natury).

W niektórych tekstach funkcję determinatora kontekstowego pełni jedynie dopowiedzenie. Czytelnik sięga wówczas po znaczenie, które pierwsze przychodzi mu na myśl, po czym jest ono jednoznacznie weryfikowane przez końcowy dopisek, np.

Niewolnik mody

– Mój mąż, prawdziwy niewolnik mody, zabija się, by zarobić na suknie, które noszę.
[nr 11, 1929, s. 5]

niewolnik – 1. ‘osoba poddająca się czemuś bezwolnie’; 2. Wariant prymarny: ‘osoba, która pozostaje w całkowitej zależności od kogoś’;

Z rozmów kawiarnianych

– Wiesz, widziałem wczoraj człowieka dobrze ułożonego.

– Gdzie?

– W trumnie.

[nr 32, 1928, s. 9]

ułożony – 1. ‘dobrze wychowany, mający nienaganne manieri’; 2. Wariant prymarny: ‘umieszczony w pozycji leżącej’;

Zrozumiał ją

– Wiesz, kochanie – wczoraj rozmówiłam się należycie z Julkiem – i ostatecznie porozumieliśmy się doskonale. Oświadczyłam mu, że nigdy nie chcę go więcej widzieć.

– No, i...

– Zgasił natychmiast światło.

[nr 31, 1928, s. 4]

widzieć – 1. ‘spotkać się z kimś’; 2. Wariant prymarny: ‘postrzegać kogoś lub coś wzrokiem’;

3. Dowcip wyzyskujący wieloznaczność zdań

Polisemia może zaistnieć w obrębie jednostek wyższego rzędu – przede wszystkim zdań. Dowcipy wyzyskujące ten proces przybierają zazwyczaj schemat nieporozumienia dialogowego – podobnie jak pierwsza grupa analizowanych w artykule żartów. Materiał językowy czasopisma wskazuje na produktywność tego typu modelu twórczości humorystycznej, np.

I Studia i rozprawy

To samo

- Doktorze mam katar, co robić?
- Nos ucierać.
- Czy rzeczywiście nie macie środka na taką głupią chorobę?
- Żadnego.
- Jednak pan sam doktorze, musi coś zrobić, gdy cię katar opanuje.
- Naturalnie to co wszyscy.
- A mianowicie?
- Kicham.

[nr 11, 1929, s. 10]

musieć coś zrobić – 1. ‘wykorzystać lek, który złagodzi objawy choroby’; 2. ‘podać się tym objawom’;

Nieporozumienie

- Na wiejskiej drodze nauczyciel ludowy spotyka jedną ze swych małych uczennic, prowadzących na postronku krowę. Nauczyciel: „Dokąd to prowadzisz tę krowę moje dziecko?”

Dziewczynka: „Do sąsiadów do byka”

Nauczyciel: (zgorszony) „A czyż nie mógł tego twój ojciec załatwić?”

Dziewczynka: „Nie, panie profesorze, to musi być byk”.

[nr 33, 1928, s. 6]

dwuznaczność pytania: *a czyż nie mógł tego twój ojciec załatwić?* – 1. ‘zaprowadzić krowę do sąsiadów’; 2. ‘zapłodnić’;

Na odludnej ulicy

- Przepraszam. Czy pan widział policjanta gdzie w pobliżu?
- W całej okolicy, jak okiem sięgnąć, nie spotkałem żywego ducha!
- No to... Ręce do góry! Pieniądze lub życie!

[nr 13, 1928, s. 10]

dwuznaczność pytania: *czy pan widział policjanta gdzie w pobliżu* – 1. wskazuje, że pytający potrzebuje pomocy; 2. wskazuje na chęć dokonania kradzieży przez pytającego;

W kawiarni

- Panie, jak można pluć na ścianę?
- To czemu gospodarz wywiesił kartkę, że na podłogę pluć nie można.

[nr 9, 1928, s. 4]

dwuznaczność zakazu: *na podłogę pluć nie można* – 1. ‘nigdzie nie można pluć’; 2. ‘nie można pluć jedynie na podłogę’;

Tylko połowa

Kohn oprowadza gościa po Łodzi. W końcu pokazuje mu magistrat

- Kolosalny gmach – mówi gość. A ileż ludzi tam pracuje?
- Ile pracuje? Tylko połowa.

[nr 9, 1928, s. 10]

dwuznaczność pytania: *a ileż ludzi tam pracuje?* – 1. ‘ilu ludzi jest zatrudnionych’ 2. ‘ilu ludzi spośród zatrudnionych wykonuje powierzone obowiązki’;

Głupstwo

- A więc, jutro o trzeciej u pani?

- Ależ panie, mieszkam z matką.
 - To nie szkodzi, sprowadzę przyjaciela
- [nr 4, 1928, s. 9]

dwuznaczność odpowiedzi: *ależ panie, mieszkam z matką* – 1. ‘odmowa spotkania’;
2. ‘wyrażenie aprobaty’;

Dziwne pytanie

Prokurator X. po powrocie do domu spotyka w swem mieszkaniu notorycznego włamywacza i zapytuje go z oburzeniem, co robi w jego mieszkaniu. (...)

- Pytałem cię co robisz w moim mieszkaniu. Dlaczego nie odpowiadasz?
 - Bo tak głupiego pytania od prokuratora się nie spodziewałem.
- [nr 8, 1928, s. 2]

dwuznaczność zdania: *pytałem cię co robisz w moim mieszkaniu* – 1. ‘pytanie o cel przybycia’;
2. ‘wyrażenie zdenerwowania’;

Jeszcze mu za mało

Szofer, przejechawszy na ulicy przechodnia, wychyla się z auta i woła do niego:

„Do diabła, uważaj pan!”.

Przejechany: – Co to znaczy uważaj pan? Czy masz pan zamiar jechać z powrotem?

[nr 33, 1928, s. 10]

dwuznaczność zdania: *uważaj pan*, oznaczającego – 1. ‘ostrzeżenie’; 2. ‘napomnienie’;

Poczekaj

- Tyś znów wstawiony. Czas najwyższy abyś rozpoczął nowe życie!
 - To już dla mnie za późno...
 - Na to nigdy nie jest za późno.
 - Jeżeli tak, to mogę jeszcze trochę poczekać...
- [nr 2, 1929, s. 4]

wieloznaczność zdania: *nigdy nie jest za późno* – 1. ‘jeszcze można to zrobić’; 2. ‘zawsze można to zrobić’;

Ma ochotę

- Mam wielką ochotę uiścić dług
 - To ładnie z pańskiej strony
 - Ładnie – cóż kiedy nie mam pieniędzy.
- [nr 11, 1929, s. 3]

wieloznaczność zdania: *mam ochotę uiścić dług*, które wyraża – 1. ‘chęć zapłaty’; 2. ‘gotowość zapłaty’.

W tygodniku „Wolna Myśl, Wolne Żarty” najliczniejszą grupę tworzą dowcipy nominatywne. Zawierają dwa warianty semantyczne słowa, a przez czytelnika percypowany jest ten, który charakteryzuje się wyższą frekwencją – w przeciwieństwie do dowcipów kontekstowych, których twórcy posługują się faktycznie jednym znaczeniem. Nietypowe rozmieszczenie determinatorów kontekstowych powoduje jednak, że w świadomości odbiorcy zaczyna funkcjonować również inna treść, weryfikowana przez dopowiedzenie. Wieloznaczność, jak dobrze pokazuje zebrany materiał, może dotyczyć wyrazu, ale i całych zdań.

Spośród zjawisk językowych odgrywających naczelną rolę w konstruowaniu żartów słownych polisemia wykorzystywana była przez twórców tygodnika najchętniej.

LITERATURA:

- BUTTLER D. (1974), *Polski dowcip językowy*, PWN, Warszawa.
- KASZUBINA W. (1982), *Bibliografia prasy łódzkiej 1863-1944*, PWN, Warszawa 1982.
- MARKOWSKI A. (2003), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, PWN, Warszawa.
- MICHALEWSKI K. red., (2001), *Kreowanie wartości wyrazów*, [w:] Michalewski K., *Współczesna leksyka*, cz. 2, Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego.
- URBAŃCZYK S. (1999), *Encyklopedia języka polskiego*, Ossolineum, Wrocław.

SUMMARY

Polysemy of language as a source of joke in the magazine „Wolne żarty”

Ambiguity is the most often used linguistic phenomenon applied in creating jokes, both at present, and several dozen years ago. The article describes comical texts printed in the widely-read satiric weekly magazine “Wolna Myśl, Wolne Żarty”, which was publishing in Łódź from 1919 to 1939, and in detail shows jokes utilized lexical and syntactical polysemy.